

# Kuryer Poznański.

No 294

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 23 grudnia 1876.

Eulogiusz Zakrzewski.

Ro IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Prusach 18 franków, w innych krajach ceną praeumeracyjną w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biura redakcyjne przy ulicy Byeerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskiu No. 8. Agentury: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. K. ter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też w pp. R. Mass w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hall, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Nymberdze, Pradze, Straasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu; Haenrichs & Voelke w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurdzie, Frankfurcie, Genewie, Hall n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Habas, Laika, Eulka, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobego druku sześciolatowego 1 agr. 6 fen., reklam 3 agr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Z początkiem Nowego Roku rozpoczniemy w odcinku pisma naszego drukować drugą część znanęj czytelnikom naszym powieści księcia Józefa Lubomirskiego p. t.: **Szlachta i Czynnicy.**

## Od Administracji.

### Nowy rok i kwartał

rozpoczyna się 1 stycznia 1876.

Przedpłata kwartalna wynosi:

w Poznaniu 7 marek 50 fen,  
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla abonentów po zniżonej cenie i dla Kolek włościańskich wynosi przedpłata kwartalna 4 mar. 50 fen., która się przez wpłatę pocztową wprost do Administracji (a nie do Redakcji) najpóźniej do 27 bm. przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Przy tym zawiadamiamy naszych abonentów, iż format pisma naszego, które od Nowego Roku drukować się będzie w Drukarni p. J. Leitgebra, Wilhelmowski plac 17, powiększonym będzie.

### Administracja „Kuryera Pozn.“

#### POZNAŃ, 23 grudnia.

W niebardzo różowym humorze rozjechali się, jak słusznie zauważa jeden z poważnych dzienników, postwiole niemieccy na ferye świąteczne. Mimo stóskunkowo szczęśliwego załatwienia sprawy nowel karnych, członkowie stronnictwa postępowego podejrzewają księcia Bismarcka o zamiary niebezpieczne, nawet o chęć rozbięcia stronnictwa narodowo-liberalnego i obalenia całej powagi Laskera jako bohatera tego stronnictwa. W najbliższej przyszłości nie grozi takie niebezpieczeństwo, ale obawa nie jest pozbawioną wszelkiej podstawy a ponieważ strzeżonego Pan Bóg strzeże, więc nie można brać za złe stronnictwu liberalnemu, że wcześniej liczy się z najgorszymi ewentualnościami. Usposobienie księcia Bismarcka nie znosi tych ograniczeń, którym poddawać się musi minister, jeżeli chce uczynić zadość wymaganiom parlamentaryzmu. Kilka razy ks. Bismarck złożył oświadczenia, na których oparto nadzieje, że powoli zaczyna się go-

dzić z temi ograniczeniami. Ale żeby zmienić naraz usposobienie w sprawie tak drażliwej, na to kanclerz niemiecki jest już nadto stary, a co ważniejsza za nadto zepsuty kolosalnymi powodzeniami. Stronnictwo liberalne nie doczeka się tego, ażeby kanclerz zmienił dla niego swoje, że tak powiemy autokratyczne usposobienie, bo nie ma żadnych środków przymusowych. Ustępuje ono trwożliwie na pierwszą wiadomość o przesileniu kanclerskiem, więc do czegoż nie dałoby się nakłonić, ażeby tylko zapobiedz rozwiązaniu parlamentu! Jest ono bowiem dobrze przekonane o tém, że wyborcy nigdy nie pozwoliliby uścić ks. Bismarckowi dla ocalenia pewnych zasad liberalnych.

Plan utworzenia wielkiej sieci kolei państwowych w tych zajmuje w tej chwili całą uwagę księcia Bismarcka. Kanclerz niemiecki ma to usposobienie, że jeżeli jaką sprawę uzna godną zastanowienia i widzi w niej korzyści dla interesów państwa, oddaje się jej całkowicie, myśli i marzy o niej na każdym kroku. Być może, że ten właśnie okoliczności zawzięty stronnictwo narodowo-liberalne zażegnaniem grożącej burzy z powodu noweli karnych. Faktem jest bowiem, że po powrocie z Warcinu ks. Bismarck więcej myślał o zakupie kolei żelaznych na rzecz państwa i o stworzeniu wielkiej sieci kolei państwowych, aniżeli o preparacji nowel karnych w parlamencie. Na ostatnich recepcjach ks. Bismarcka w rozmowie posłów sprawa ta ciągle wypływała a w konferencyach z mężami, których kanclerz zaszczyca szczególniejszym zaufaniem, była mowa nawet o szczegółach przeprowadzenia wielkiego planu. Bo że plan ten jest wielkim i godnym zabiegów nawet tak wielkiego męża stanu, jakim jest książę Bismarck, uzna to każdy, kto rzecz oceni nietylko ze stanowiska finansowo-ekonomicznego, lecz także pod względem strategicznym i politycznym. Budowa kolei żelaznych kosztem państwa a w dalszej konsekwencji stworzenie wielkiej sieci państwowych kolei należy do rzędu takich kwestyi ekonomiczno-finansowych, w których spór o użyteczność jeszcze nie został stanowczo rozstrzygnięty, które mają równie silny zastęp zwolenników i przeciwników. Ale inaczej rzecz się przedstawia, jak powiedzieliśmy powyżej, że stanowiska strategicznego i politycznego. Jak ważnym warunkiem mobilizacji i powodzeń wojennych jest wzorowy rozkład jazdy i porządek w obrocie kolei żelaznych, do widła ostatnia wojna zdumiewająciami przykładami. Gdzie praktyczne skutki tak silnie przemawiają na korzyść jakiegoś pomysłu, tam zbyt późno się dalsze rozumowanie, które mimo to właśnie obecnie odzywają się z przekonującą siłą z łamów fachowych pism wojskowych. Stanowisko polityczne jest najważniejszym na razie, bo w niem rozstrzygnie się powołenie lub upadek pomysłu kanclerskiego. Scentralizowanie spraw kolejowych według pomysłu księcia Bismarcka jest najwidoczniej dalszym śmiałym krokiem ku nadaniu Niemcom związkowym spójni jednolitego organizmu państwowego. Szyny kolei państwowych, przerzynające państwa południowo-

mieckie i łączące Niemcy w jedną całość komunikacyjną z wspólnym centralnym organem zarządu i kontroli, byłyby jedną z najsilniejszych warowni zjednoczonych Niemiec przeciw wszelkim zachciankom partykularystycznym. Tutaj odsłania się najślabsza strona nowego pomysłu księcia Bismarcka, tutaj przedstawia mu się trudność najporęczniejsza, kto wie, czy wogóle możliwa do pokonania. Skutki finansowe przebolowałyby łatwo państwa południowo-niemieckie, bo znalazłoby się sposób zaspokojenia najwięcej wygórowanych pretensyi, ale na usunięcie skrupułów politycznych na razie nie ma takiego sposobu. Narzekania na spruszczenie południowych Niemiec znajdują zawsze jeszcze dość silny odgłos u ludu, a choć partykularyzm bywa zawsze zagłuszany przez stronnictwo panujące, mimo to kompetentne koła w Berlinie mają trafne wyobrażenie o sytuacji. Bawaryja stanęłaby na czele opozycji a stronnictwo patryotów, gotujące się do walki wyborczej, znalazłoby w tej sprawie broń straszną dla stronnictwa liberalnego, jeżeliby ono nie wystąpiło z równie silnym oporem. Jak trudnym jest dla księcia Bismarcka położenie polityczne w tej sprawie, wykazuje fakt, że nawet Saksonia, posuwająca do najdalejzych granic powolności dla planów berlińskich, w tym wypadku nie wahałaby się stawiać oporu. Dziennik inspirowany przez rząd saski dał to do zrozumienia w krótkim ale znaczącym artykule.

W dwóch korespondencyach o Towarzystwie Oświaty, które dziś i jutro zamieszczamy, jest doskonała odpowiedź na artykuł w numerze 292 Dziennika zamieszczony.

Tam każdy znajdzie tłómaczenie, dla czego ludzie sumienni i rzetelnie o lud obajacy, koniecznie rękami ze strony Towarzystwa Oświaty potrzebują i dla czego rzeczy, sięgających w dziedzinę sumienia, niegodzi się na przypadekowi i hazardy majoryzowania, puszczać. Nie potrzebujemy więc na nowy artykuł Dziennika w tych punktach odpowiadać i poprzestaniemy na krótkim objaśnieniu kilku innych kwestyi spornych.

Dziennik pisze:

Dla czegoż, jeśli myśl i cel Towarzystwa są piękne, nie mieliby wszyscy doń przystępować? Czyż jedni obywatele ziemi naszej mają inne obowiązki dla nie, a inni znow inne? Wedle nas jedno z dwójga: albo Towarzystwo użyteczne, w takim razie wszyscy doń się garnać powinni, albo szkodliwe, a wówczas żaden pocziwy Polak doń ręki przyłożyć nie powinien.

Takie alternatywy nie zgadzają się ani z rzeczywistością, ani z doświadczeniem, ani z porządkiem rozumowaniem. Towarzystwo nie jest szkodliwe absolutnie, a może się stać użytecznym, więc kiedy się reformuje i da należyte rękopię, wszyscy doń, świeccy naprzód, a potem, gdy zakaz zostanie cofnięty i duchowni doń przystąpią.

I zapytanie, „czy jedni obywatele ziemi naszej mają dla niej inne obowiązki a inni znow inne“, mocno kuleje, bo chociaż łączy nas wszyst-

kich wspólna miłość kraju, każdy służy mu przede wszystkim na drodze swojej właściwej powinności i swojego powołania. Książę, charakter ich i powołanie czyni w wielkiej mierze zależnymi od władzy duchownej, zaczem i dla przysięgi, jaką złożyli i przez dobrze zrozumiany patryotyzm, powinni jej być posłuszni.

Zastrzeże się Dziennik, że księży do nieposłuszeństwa nie wzywał. W tej mierze odwołujemy się do każdego człowieka zdolnego osądzić i zrozumieć, czyśmy się choćby najmniejszej niesprawiedliwości przeciwko Dziennikowi dopuścili.

Oto wyrazy Dziennika:

Górsze dusze nie posłuchają owego zakazu i widać niebezpieczeństwo wezmą się do pracy skutecznej i uczciwej, a wówczas co? Oto władza straci urok, jaki mieć powinna. Ale zawsze taki skutek, gdy kto natęży zbyt strunę, bo zbyt dużego natężenia nie znosi ona i pęknie.

Zapytujemy, czy stanowcze twierdzenie, że „górsze dusze nie posłuchają owego zakazu“ nie jest wyraźnym nawoływaniem do buntu?

Dziennik nieco dalej doskonale powiada, że „jednością tylko wszystko mocy nabiera.“ Cóż ztąd, kiedy zaraz potem tak pisze:

Nie tylko więc nie wzywamy do buntu, ale owszem zażegnywamy go, a materiału jest dość do niego, i dziwnym się nieopatrności stronnictwa ultramontańskiego, że tego nie widzi, że się z tém nie rachuje, i że zapoznaje właściwość natury ludzkiej, coraz mocniej strunę napręża, a napręża ją wówczas, gdy ogień zniszczenia coraz więcej ojowizną naszą pożera. Z tej strony nadchodzą do nas liczne zale i narzekania... na ten stan rzeczy domagają się środków zaradczych... nie podlegamy tego lecz owszem uciszmy w nadziei, że upamiętania nadejdzie w obojętym, z którego podobne rozkazy wychodzą. A czas był na to.

Piękna to jedność, piękne zażegnywanie i piękne uciszanie, kiedy kto nie starając się oświecić i nie znając bliżej tak ważnego przedmiotu, zawodzi zale na ton Wiariusowy, i na sposób Wiariusowy wzywa władzę duchowną do upamiętania, oskarżając ją o zbyt czynną naprężenie struny. Oczywiście przypuścić nam niepodobna, żeby Dziennik brał naiwnie za dobre to, co mu pewna liczba księży, (dzięki Bogu nie wielka) w niechęci do reguły i porządku, lub w ostudzeniu, gorliwości do ucha szepcze. On im powiada, na teraz bądźcie cicho, ale im obiecuje, że władza duchowna będzie musiała ustąpić. W czem, tego on nie wie, tylko mu wygodnie ogólnie zarzuty miotać. Lepiejby zrobił, żeby takim księżom poradził, by się do Rzymu udali i tam zanieśli oskarżenia i razem zapytali, czy tu u nas kto rozkazy na swoją rękę wydaje i czy władza duchowna zanadto strunę napręża. Więcej byśmy jeszcze w tej mierze powiedzieli, lecz nam przy dzisiejszych prasowych stóskunkach, nie podobna, tylko zaręczamy Dziennikowi, że O s t d e u t s c h e Z t g i inne niemieckie pisma, bardziej się jeszcze ucieszą takim twierdzeniem, niżli, ze sporu o Oświatę.

Dziennik pisze jeszcze:

Ze Towarzystwo wystąpiło jako konkurencyjne przeciw istniejącym bibliotekom parafialnym, przeciw zgromadzeniom służebniczek, które utrzymywały ochronki

## Kuryerek krakowski.

Dawno już powiedziano, że nie ma dłuższych godzin nad te, które się spędza na oczekiwaniu: masz mieć gości wieczorem, jakże to długie te półgodziny, co upływają między oznaczoną godziną a pierwszym gościem; jesteś na dworcu kolei, w pięciu minutach pewnie pięć razy wyciągniesz zegarek i zadziwisz się, że tak mało za każdym razem ubiegły drogi systematyczne igliczki, a coź dopiero jeśli serce liczy czas co upływa, jeśli coś co ma nadejść, jest drogim, pociąg co nadejździe przywozi ukochanych. Taką porą oczekiwania jest czterotygodniowy adwent. Nie ma czem zapamięć jego długich wieczorów, czem zająć dni krótkie. Pora wymaga już zabaw, ruchu, wrzawy trochę a salony jeszcze zamknięte, ślizgawki puście, wesole tony nie brzmią jeszcze. Wizyty dopiero rozpoczęte, a czy może być coś nudniejszego jak te odwiedziny wśród dnia, te rozmowy o tém, co nie zajmuje ani mówiącego ani słuchacza, te kwadransowe posiedzenia, wśród których i najdokładniejszy musi być banalnym. Jakże zapewnić ten czas rozmowy na komendę, z kąd dobierać temat, co by wystarczył na dziesięć minut? oczywiście muszą nowinki wątpliwej prawdy przechodzić wtedy całe koło tych z świątecznego obowiązku do domokrążków. Z jaką skwapliwością chwytają do ostatnich granic wyczerpnęty mózg ten zasilek, co odwilży suszącą się głowę, i jakże wymagają od biedaka, aby dochodził źródła powziętej wiadomości? to jak gdyby kto żądał, aby umierający z głodu pytał, z kąd wzięty kawałek chleba, który

mu litosna podaje ręka. Długi jest adwent i dla tych, których młode nóżki radeby ślizgać się po wskokowanych posadzkach, i dla tych, co przestrzegają przepisów Kościoła i post zachowują ściśle, choć dziwnie nęca właśnie o tej porze kurupatyfłusciutki, i młode zajające, i tuczne kapłany, owoc zabiegów całego lata rządnych gospodyń, i szynki różowe z białemi obwódki, jakby na przekórę także w tym czasie najsmaczniejsze. Powiadają złośliwi, że nikt lepiej od ultramontanów nie umie uzyskać dyspensy od postów i że bez zgorzenia i buntu schylając kornie czoło przed władzą, co zakazać ma prawo, umieją otrzymać legalnie przywileje mięsożerstwa, — niech nam wybaczą czytelnicy to wyrażenie z historyi naturalnej wyjęte. Post jednak wogóle tak surowy w Polsce lepiej bywa przestrzegany obecnie, niż dawniejszymi czasami, kiedy to powtarzano sobie to ulubione przysłowie gwałcielieli postu, że na szczupaka nie zajdzie się do nieba przedzję, niż na zająku. Byłe należycie okiełznać rumaka woli, każdy zawiezie do celu życzeń, lecz to nie łatwa tajemnica tych wyścigów życia. A propos wyścigów i dżokei piszą do C z a s u z okolic Lwowa, że taka tam gęźda, brak paszy i żywności wogóle, że sprzedają konie bez podków za jeden do dwóch zlr. a za 25 zlr. dostać można silnego zdrowego wierzchowca; czyż przerażenie nie ogarnia myśli na widmo głodu, jaki tam będzie na wiosnę? Mrozy zaś tak silne, śniegi takie niesłychane, że pod drzwi domów na lwowskich przedmieściach podchodzą wilki i porywają domowe zwierzęta. Tu w Krakowie mieliśmy mróz dwudziestopięciostopniowy, najsilniejszy w całej Europie, nie wyjącając brzegów Nowy, a ilustracją do tego

zimna podają przerażenie Krakowianie niezbyt elegancją ale dosadną, o ile zaś prawdopodobną, czytelnik sam osądzi. Jechał z gór góral poczciwy wioząc drzewo zamierzającemu miastu, konie podobne były do dwóch poruszających się brył lodu, tak para ciężką pracą z najeżonej sierści wychodząca, grubą skorupą zamarzała na biednych stworzeniach. Góral jechał noc całą i nie ciepłej mu było, jak smutnym jego czworonożnym pomocnikom; to też wjechawszy do miasta, przed pierwszym stanął szynkiem i zażądał wódki. Tarł zmarnięte członki, rozgrzewał skołażące palce, wypił kieliszek, obtarł odtałaje wąsy, ale niestety wąsy a z niemi kawałek nosa zostały w ręce górala!...

Daleko odbiegliśmy od tych, dla których długim się adwent wydaje a jest jeszcze cały, luddek ruchliwy i gwarny co rachuje dni adwentowe, tam pewno najwyższa niecierpliwosc, najgorętsze požądanie świat jasełkowski; przed wyobraźnią tak żywą lat pierwszych życia staje drzewko oświetlone mnóstwem światełek, obwieszone złoconemi orzechy, czerwone jabłuszka, wieńce barwne papieru, i błyszczące zabawki, coż to za obraz czarowny, co spędza sen z tych niebieskich i czarnych ocząt siedmioletnich dziewczynek. Rodzice słuchają z uśmiechem pragnień gorących, aby każden dzień już tylko trwał godzinę. Szczęśliwe dzieci one czasem szafują, one nie liczą się z niem. A to właśnie czas najszczęśliwszy; późniejsze życie chowa jeszcze niejedną promienną chwilę, niejedno szczęście prawdziwe, ale już tak żywo, z taką pełnią uczucia żadnej nieodczujemy radości, co w tych latach dzieciennych. To też niezadostoić dzieciom ucieszyć, nie skąpić im tych uniesień całą duszę

ogarniających, bo te chwila rajowi odkradzionę, które starsze jeszcze z rozszerzeniem i litością wspomina. Podobno zbyt czynnym jest ten frazes zachęty i rodzice raczej za wiele niż zamało mają słabości dla tych wdzięcznych szczenioków, dla ich okrzyków radości, dla płasów i podskoków wyrażających nadmiar uciechy. Nie jedna rozsądna matka zatrwoży się przed uczuciem, co ją do zbyt-ków porywa dla dogodzenia zachęceniu jedynaka, dla zobaczenia w oku dziewczynki rozpromienienia zaspokojonych marzeń. Ale gdyby można pogodzić umienia i wydatek usprawiedliwić przed samą sobą! Zapraszamy w takim przypadku na wentę, która się odbędzie tutaj przez trzy ostatnie dni przed Bożem Narodzeniem. Grosz ten zbyt-kowi odkradziony dostanie się nędy i okryje ciepłą odzieżą inne dzieci, które także rozśmieją się radośnie do pary bucików, albo chusteczki wełnianej. A będzie świątyn ten dzień pokusy dla serc rodzicielskich; jakie to tam lalsi w strojach bogatych wieny o elegancje, równie przemyślniej jak dobrzy, która od kilku tygodni cały zasób gustu i twórczości w ubieraniu lalki na wentę obraca, jakie tam arcydzieła wyjdą z pod jej paluszków! W ogóle wenta udoskonala się co roku; nasze panie na wyścigi starają się pomnożyć szanse odbytu; mówiły mi niejedne usteczka z miną na serwo kapięćką, że ceny przystępniejsze kłaść zamysłąją naukowe doświadczeniem kompletuaru, aby na ilości sprzedanych towarów więcej zyskać. Zaisze podziw wzbudzają stopy delikatnych ręcznych robót artystycznie wykończonych, przez male rączki tych przemysłowców improwizowanych i na wentę przeznaczonych. O niezem nieopomniano, od mebli



jewie, który się odda pod skrzydła tych, których mu zaleca anons wspomniany.

Po dr. Koperskim był u nas przez krótki tylko czas dr. Karwowski. Wzięty do wojska, odsluguje czas służyć w Gnieźnie.

Jemu obywatele jawnie nawet oświadcza, że go tylko uważają za zastępcę dr. Koperskiego; dziś, gdy już dr. Koperski niezadługo obejmie swą posadę, każdego innego ani za zastępcę nie mogliby uważać. Jednym słowem w Czerniejewie miejsca nie ma dla lekarza innego, jak dla dr. Koperskiego.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

**\* Doniesienia urzędowe.** N. Pan raczył zwołać sejm prowincji Brandenburgskiej, Pomorskiej, Śląskiej i Saskiej na 3 stycznia r. p. a prowincji Pruskiej na 4 stycznia r. p.

**\* Kuryerek teatralny.** I ostatni występ p. Baręcza w „Narcyzie“ Brachvogla zjednał mu ogólne polski. Dzieła nie mu sekundował panna Hene man, jako margrabina de Pompadour, i p. Terenkoczy jako księżę Choiseul. Pani Sławska w roli królowej Maryi Leszczyńskiej umiała zachować należną godność, a pani Terenkoczy była jak zawsze bardzo wdzięczną Doris Quinault.

**\* Pogrzeb ś. p. Wawrzyna Kopozewskiego** odbył się, jak zapowiedziano, w niedzielę zeszłą. Zwłoki zmarłego eksportował na cementarz św. Małgorzaty J. W. ks. kanonik Maryański, reprezentujący Przewodniczącą Kapitułę Metropolitalną w uznaniu długoletnich zasług zmarłego. Towarzyszy mu zaś całe niemal niższe duchowieństwo katedralne i ks. Zientkiewicz, proboszcz od fary, który poprzednio przez długie lata był pierwszym wikaryuszem katedralnym i zarządzał parafią św. Małgorzaty. Za trumną postępował niezwykle liczny orszak pogrzebowy, z całego miasta zebrany.

**\* Niezwykła ilość hojencek** nawieziono na tegoroczną wilię; przechodzącą przez aleje przedstawia się obraz formalnego zagajenia. Oby tylko ojcowie i matki zechcieli z tego korzystać, przebywają urodzili nie tylko dzieci swe, ale i przyszły w pomoc tym po większej części biednym dostarczyliem owych hojencek.

**\* Po wielu poszukiwaniach** odkryto teraz, że gaz, który od tygodnia czynił się dawał w jednym ze sklepów starej landszafty, nie pochodził, jak początkowo mniemano, z rur tamże się znajdujących, ale ulatnił się z blisko idącego kanału i z tamtąd przechodził do sklepu. Kanał ten obecnie odkopano i pokazało się, że rura gazowa, przezeń przechodząca, pękła. Aby zapobiedz powtórnie pęknięciu, obmurowano ją umiejętnie, niż to miało miejsce dawniej.

**\* Przed nadchodzącymi Świątami** rozwijają, jak zwykle i tą razą, mniejsi złodzieje niezwykłą czynność w mieście naszym. Dzienniki urzędowe odbierają z biura policyjnego wiadomości o zaszytych drobniejszych kradzieżach, trzeba się mieć za tem na baczności. Także i przemysłowcy zwierzyni miało miejsce po kilkakroć razy w ostatnich dniach. I tak zaareztowano 6 świeżo ubitych kurapatw, mimo, że polowanie na to ptastwo wzbronione jest z dniem 15 b. m. Przedwczoraj przytrzymało także pewne z polowania wracające towarzystwo, usiłujące przemycić 21 sztuk zabitych zajęcy.

**\* Przyaresztowano zeszłego wtorku** wieczorem pełnego robotnika, zatrudnionego przy kolei żelaznej, który wspólnie z innym robotnikiem zadał kilka ran w głowę żołnierzowi i towarzyszącej mu dziewczynie przebieł ramie. Zraniona trzeba było przenieść do lazaretu miejskiego.

**\* W okienku p. Karola Staraka** przy ulicy Wrocławskiej oglądaliśmy tych dni przepraszane marcypanowe torty z portretami naszych najznakomitszych osobistości, tak udatnie wykonanemi, iż podobieństwo jest uderzające. Piramidę strucl, które cały niemal lokal zajmują, świadczą, jak wyborowy towar p. Staraka wyrabia i jak liczną ma klientelę. Już to obaj nasi Starakowie i cukiernik i złotnik umieli sobie wkrótce pracą sumienną i rzetelną oraz zabiegliwością ogólnie zyskać uznanie i mogąc młodym naszym przemysłowcom za wzór posłużyć. — To samo możemy powiedzieć i o panu Teodorze Szulcu, którego zakład litograficzny przy ulicy Berlińskiej (obok p. A. Cicho wicza), mianowicie przy zbliżających się powinowaniach noworocznych licznymi świątami. Wyroby pana Szulca odznaczają się wielką czystością i ozdonością rysunku.

**\* Piszą nam z miasta, dnia 22 grudnia:** Wpada nam w tych dniach w rękę książeczka, wydana nakładem księgarni p. Chociszewskiego, a nosząca tytuł: Przewodnik do pisania listów miłosnych itd., ułożona przez Wincentego B. Nie mamy nic przeciwko tego rodzaju publikacyom, są one może i potrzebne, choć, widzi Bóg, nie pojmujemy tej miłości, co o podobnego rodzaju „Sekretarzew“ czerpie wyraz swych uczuć, ani też rozumiemy, jak ta „skromna książeczka ma się przytoczyć do rozwijania czystej miłości.“ Pomijamy nawet wiersz, położony na czele tej publikacji:  
„Nie — to nie może być myśl Stworzyciela,  
Bo człowiek duchem Jego technie istności,  
On przeznaczony do ciech wesela,  
Które wychodzą ze źródła miłości“ —  
Wiersz, dziwnie kontrastujący z słowami pisma, że „bojowaniem jest żywot człowieka“ — pomijamy to wszystko, a zwracamy tylko uwagę na ogłoszenie, amieszczone na końcu „Przewodnika“, w którym księgarnia p. Chociszewskiego oferuje swe pośrednictwo w pisaniu listów miłosnych i oświadcza się z gotowością wskazywania uzdolnionego pisarza za cenę 15 sgr. do 1 tal. za list. Wiadomą jest rzecz, że dziennik francuski Figaro, pośredniczący w sprawach miłosnych, zganił wszystkie poważniejsze pisma francuskie; nam się zdaje, że na podobną nagane zasługuje i zamiar księgarni pana Chociszewskiego. Pan Chociszewski, jako pisarz ludowy, ma niezaprzeczone zasługi; nietylko, że długo przed rozwinięciem się u nas literatury ludowej pracował nad rozbudzeniem w ludzie naszym zamiłowania do rzeczy ojczyźstych, że przez długie czasy zajmował się kształceniem dziatwy polskiej, wydając Przyjaciela dzieci, ale nadto za gorące rozpowszechnianie rzeczy polskich wzięcie cierpieć musiał — niechże tedy pomni na łaciński przysłowie: „Ne misceas sacra prophanis.“ Nam się zdaje, że podobne pośrednictwo zaenę i pocziwój firmie księgarni p. Chociszewskiego żadnej nie przyniesie chwały, i szczerze radzimy, aby p. Chociszewski od zamiaru tego odstąpił.

**\* W Lewicach, w Międzyrzeczkiem, w inspektoracie** Paszew, odbyła się na dniu 18 b. m. pod przewodnictwem inspektora powiatowego p. Erfurth konferencya nauczycieli, na której p. Bombicki wyrażał, jak prowadzić należy wykład rachunków, geografii i historii naturalnej. Popsis p. Bombickiego zyskał ogólne uznanie.

**\* Pleszew według** ostatniego spisu ludności z dnia 1 b. m. posiada 6387 ludności; z tej płci mekkiej 2938 a żeńskiej 3449. Domów mieszkalnych jest 411, w których mieszka 1365 rodzin. W roku 1871 miał Pleszew 6106 ludności.

**\* W Smiglu od** czasów zaprowadzenia obowiązkowej rewizyi mięsa wieprzowego znaleziono na 160 sztuk zabitych wieprzy w 140 trychymy.

**\* Do domu** poprawy w Kościanie przetransportowano z tutejszego więzienia kryminalnego w dniu

21 b. m. 12 osób, które wyrokiem sądowym z powodu wstrętu do pracy i waleśania na więzienie skazane zostały.

**\* Przy rewizyi** mięsa wieprzowego znaleziono w mieście naszym zeszłego wtorku znowu trychymy. Jest to 9 kolei wypadek od czasu zaprowadzenia obowiązkowej rewizyi mięsa wieprzowego.

**\* Znaleziono zeszłego** poniedziałku podczas targu na placu Sapięzińskim torbę skórzana od pieniędzy, w której znajdowało się 13 marek; dalej portmonetkę z 13 markami.

**\* Koźmin** według ostatniego spisu ludności liczy 1780 mieszkańców; w r. 1850; od czasu ostatniego spisu zmniejszyła się ludność tamtejsza o 500 dusz.

**\* Banki królewskie,** które podług artykułu 9 prawa monetarnego z 9 lipca 1873 otrzymały polecenie wymiany pieniędzy srebrnych, niklowych i koprowych na pieniądze złote, są podług ogłoszenia Reichs Anzeigera następujące: Bank główny w Berlinie i banki w Frankfurcie nad Menem, w Królewcu i Monachium. Pieniądze, przeznaczone na wymianę, muszą być zwinięte w rolki, urzędzone w sposób kasowy i wprawdzie srebrne pieniądze najmniej w ilości 200 marek, niklowe i koprowe w 50 markach.

**\* Nowa maszyna** do kopania kartofli wynalazł, jak donosi G. z. Tor., ślusarz Thiel w Brodnicy. Maszynę tę ma ciągnąć para koni, przez co zarazem mechanizm wprawia się w właściwy ruch, a kartofle zupełnie czyste sypie w mitech. Pan Thiel chce odesłać model rejeneyi, aby uzyskać patent.

**\* Stacja meteorologiczna** w Toruniu przystąpi od 1 stycznia 1876 r. do szeregu tych stacji, które codziennie wysyłają telegramem sprawozdania o stanie powietrza do niemieckiego obserwatorium w Hamburgu. (G. z. Tor.)

**\* Kalendarz.** Jutro, w piątek, dnia 24 grudnia Adama i Ewy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 12; zachód o godz. 3 minut 47. Długość dnia 7 godzin 34 minut.

**\* Wypadki historyczne.** Dnia 24 grudnia 1634 śmierć Jana Alberta kardynała. — 1812 amnestya cara dla wojska polskiego. — 1815 nadanie konstytucyi Polsce kongresowej.

### Oświata ludowa.

Do kasy Towarzystwa złożył: P. Ant. Skrzydlewski z Ocieszyna składkę osobistą za rok 1875..... 20 marek. Tenże zebraną w Studzińcu i okolicy... 24 „ w ogóle... 44 marek. Poznań, 21 grudnia 1875. Bolesław Poniński.

### Wiadomości polityczne.

**\* Berlin, 22 grudnia.** [Sesya parlamentu po świątach. — Spowiedź przed sądami pruskiemi. — Sprawa Biskupa regensburgskiego. — Wiadomości bieżące. — Personalna.] O sesyi parlamentarnej po wakacjach piszą urzędownie, że będzie zniewolona ograniczyć bardzo swoje prace. W skutek tego odstąpiono od zamiaru przełożenia nowych projektów, o których dawniej wspomniano t. j. prawa względem więzień i względem katolickich procesy. Prawo nowe względem procesy ma zawierać, jak się pewnie pismo dowiaduje, w pierwszej linii postanowienia przeciw tak zwanym „nie politycznym katolickim stowarzyszeniom“ a więc wszelkim bractwom kościelnym. Projekt do tego prawa wygotowany w ministerstwie pruskiem wyznaczył, już miał być przełożony Radzie związkowej, lecz dla różnych po największej części zewnętrznych względów odłożono go na później. Jakie to zewnętrzne względy, pismo rzeczone nie podaje.

Voss. Ztg. zaś donosi, że zamiaru uchwalenia nowego prawa względem procesy zupełnie zaniechano, gdyż niemieckie prawo, dotyczące stowarzyszeń daje rządowi wystarczające środki w ręce, aby skutecznie przeprowadzić zniesienie tych przastarych zwyczajów kościelnych.

Germania podaje, że dotychczas cztery są przypadki, w których sądownie świecy przed swe forum pociągnęli spowiedź św., sprawę najwagniejszą kościelną dogmatyczną, bo sakramentalną. Skazani na kary w sprawach spowiedzi zostali następujący kapłani: 1. O. Gabryel z Ehrenbreitstein na 3 miesiące, 2. wikaryusz Richter z Ebersdorf (Śląsk) na 15 marek lub 5 dni więzienia, 3. wikaryusz Nietsch z Katscher na 150 marek, ew. 10 dni więzienia za to, że nie chciał słuchać spowiedzi aktuariusza Katalckiego, dopóki swego podpisu na proteście przeciw „napięści“ nie cofnie przy świadku, i 4. ks. prob. Nitschke z Mosiny, którego sprawa toczy się jeszcze w śledztwie. Wszystkie te wyroki zapadły na mocy praw majowych. Czyż tedy prawa majowe nie wdzierają się na czyste wewnętrzne, dogmatyczne pole Kościoła katolickiego?

Względem wspomnianego przez nas wczoraj sporu ks. Biskupa z Regensburga z ministrem p. Lutz, w którym Biskup niewątpliwie moralne odnosi zwycięstwo, warto przytoczyć zdanie takiego dziennika, który z pewnością przychylnością dla katolików się nie zaleca, jak Frankf. Ztg., aby poznać, jak się sami nawet przeciwnicy Kościoła na tę sprawę zapatrują. Organ ten socjalno-demokratyczny pisze, co następuje:

Dokumenty, które Regensb. Morg. Bl. ogłosił w sprawie zatargu pomiędzy Lutzem a Senestrem, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że minister wyznał p. Lutz poniósł klęskę tak stanowczą, jak sobie tylko wyobrazić można i jakiej minister raz tylko doznać może. Wyrok w tym przypadku może być tylko potępiający. Jest to w czasach zwyczajnych i w zwyczajnych okolicznościach bardzo nie dobre, ale gorzej jeszcze, jeżeli po takiej klęsce wystąpić trzeba przed sejmem, jak to p. Lutz uczynił musi. Czyż taki minister, który na publicznem posiedzeniu reprezentantów ludu, w obliczu całego kraju tak ciężkie oskarżenie rzucił na jednego z najwyższych dostojników kraju, nie mogąc ani cienia dowodu przytoczyć, może pozostać na swem stanowisku? W tem pytaniu leży cała doniosłość zatargu Lutz z Senestrem, a lżyć z całą powagą zająć się niem będą znielowone. W każdym razie położenie ministerstwa pogorszyło się nadzwyczaj w skutek tej klęski swego pierwszego ministra. Byłoby to osobliwą ironią losu, gdyby p. Lutz przedrapawszy się bezpiecznie przez górę wotum niezufania, na kamyczku sprawy pierwotnie osobistej się potknął i upadł.

Jak źle stoi sprawa dla ministra p. Lutz, przekonac się zresztą można z telegramu, jaki

wiedeńska Presse otrzymała z Monachium, a który brzmi jak następuje: „W kołach liberalnych obawiają się dymisji ministra p. Lutz, gdyż spór ministra z Biskupem regensburgskim bardzo niekorzystnie wypadł dla ministra.“

Nowe sejmy prowincjonalne zbiorą się na pewno 3 stycznia. Ponieważ jednak czasem krótkim będą rozporządzały, nie zdolają nic więcej zalać, jak wybór zarządu, wybór dyrektorów krajowych i organizacyjne urządzenia. Zalatwienie zaś spraw wewnętrznych prowincjonalnych odroczyć będzie trzeba w skutek zwołania sejmów ogólnych do czasu dogodniejszego.

Generalny wikaryat monasterski wydał rozporządzenie do kapłanów w dycezyi, ażeby urządzali i polecali wiernym zbieranie ofiar po kościołach na utrzymanie duchownych wsparcia potrzebujących.

Podają w Berlinie za rzecz pewną, że toczą się układy o nabycie pałacu Strousberga wraz z wewnętrznem urządzeniem, biblioteką itd. na własność królewskiej rodziny. Koszta pokryte będą z prywatnej szkatuły królewskiej.

Dziennik urzędowy w prowincyi westwalskiej Westf. Prov. Ztg. będzie zniewolony dla braku abonentów żywoć swój zakończyć. Aby zapobiedz tej „prawdziwej klęsce w dzisiejszem położeniu“ prezes naczelny von Kuhlvetter polecił prezesowi regencyi, a ten landratom itd., aby wszelkimi siłami i przez wszelkie organa urzędowe, jakimi rozporządzają, popierali pismo i stygnące w nim życie wskrziesili. Dziwnie to rzucza światło na charakter urzdników.

Jak donosi Prov. Corresp. przyszedł cesarz już zupełnie do zdrowia; w zeszłym tygodniu mógł codziennie wyjeżdzać na przechadzkę. W ostatnich dniach przyjmował kilkakrotnie ks. Bismarcka z referatami, a głównie uwagę swą poświęcał obradom generalnego synodu. — Na święta Bożego Narodzenia zjeżdża się cała rodzina królewska do Berlina i obchodzić je będzie w zwykły sposób.

Jako przyczynę do stanu moralności w stolicy niemieckiego cesarstwa mogą posłużyć liczby ochrzonych i poślubionych w kościele, zestawione w Berl. Tagebl. I tak podczas kiedy w 2 kwartale w r. 1874 ochrzczono jeszcze w Berlinie 5087 chłopców i 4955 dziewcząt, razem 10,042 dzieci to w tym samym czasie w r. 1875 tylko 3232 chłopców i 3290 dziewcząt, razem 6522 dzieci, więc 3520 mniej ochrzczono. Wspomnieć też należy, że ogólna liczba urodzonych w r. b. o wiele jest większą aniżeli w roku zeszłym, a zatem więcej aniżeli jedna trzecia wszystkich urodzonych nie jest ochrzczona. Zaślubin kościelnych odbyło się w r. 1874 jeszcze 3313, w tym samym kwartale roku 1875 już tylko 1162 pary przyszły do kościoła, a więc 2157 mniej. Równie zauważnie zmniejszyła się liczba przystępujących do komunii protestanckiej. W drugim kwartale 1874 przyjęło ją jeszcze 29,521 osób; w tym samym kwartale 1875 już tylko 10,198. Jeżeli tak dalej pójdzie powiada Reichsbote, w kilku latach będzie Berlin miastem pogańskim.

Voss. Ztg. zaś podaje ze źródeł urzędowych liczbę osób, które w roku zeszłym karane były więzieniem za pijaństwo połączone z czynami wykraczającymi przeciw prawu na 19,000, pomiędzy nimi 8234 kobiet, za proste pijaństwo 15,746 pomiędzy którymi znajdowało się 6406 kobiet. Zdziczenie obyczajów kobiet jest jednym z najsmutniejszych oznak czasu naszego.

**\* Paryż, 21 grudnia.** [Zgromadzenie narodowe. — List Biskupa Dupanloup. — Nadzieje stronnictwa orleanistowskiego.] Posiedzenie Zgromadzenia narodowego z dnia wczorajszego, o którym w zeszłym numerze krótko uczyniliśmy wzmiankę, zasługuje o tyle na baczniejszą jeszcze uwagę, że odbiło się na niem złowrogiem echem wspomnienie z czasów ostatniej komuny paryskiej. Już przed otwarciem posiedzenia umysł w niezupełnie normalnym znajdował się stanie. Księcia Broglie powitano w przedsiönku sali posiedzeń szmerem niezadowolonia, który podniosła większa część sprawozdawców dziennikarskich w chwili, gdy tenże przystąpił do redaktora Mondai, aby mu złożyć wyraz uznania z powodu jego artykułów, wymierzonych przeciwko nowo obranym senatorom. Nieprzyjemnie także wielu dotknęło przyjscie pana Thiersa, prowadzącego pod rękę pana Gambette. Pana Thiersa posiadają prócz tego, że on to miał spowodować lewicę, iż księcia Decazes nie umieścila na liście swęj wyborczej i że wpłynął na artykuł, zamieszczony w Republice française a wymierzony przeciw kandydaturze tego ostatniego. Znane zaś wystąpienie deputowanego Naqueta, żądającego nagłośni wniosku względem amnestyi dla wszystkich politycznych przestępców od czasów 4 września, rozogniło rozgorączkowane umysły jeszcze więcej, które znalazły swój punkt kulminacyjny z powodu wyrażenia deputowanego Perin z skrajnej lewicy, że dłużej znosić nie można nielitościwego systemu względem meżów, dla których mowa ma szacunek a którzy z bronią w rękę walczyli dla swęj idei. Po dalszej dyskusyi, a mianowicie po przemówieniu deputowanego de Pressensę, wyrażającego oburzenie, iż można w ten sposób, jak to uczynił deputowany Perin, przemawiać za dowódcami powstania z dnia 18 marca, odrzucono, jak wiadomo, nagłość wniosku deputowanego Naqueta.

Gazette de France podaje list Biskupa orleanistowskiego, datowany z Bon Repos (dep. Seine-et-Oise) z dnia 19 b. m., w którym tenże dostojnik Kościoła odpisując na pismo jednego z swęjch przyjaciół, zapytuje tegoż, czy może przyjąć od niego wyraz życzeń z powodu wyboru do senatu, który pod tak nieszczerpsmi nastąpił okolicznościami. „I co się mojejyczy osoby — są słowa Biskupa — czyż mogą co innego powiedzieć, je-

żeli nie to, iż pod koniec mego życia wrzucony zostałem jak Daniel do pieca ognistego w Babilonie. Proszę przynajmniej Boga za mną o siłę dla mnie, iż bym zdołał do końca życia walczyć za nietykalne prawa Ojca św., wolność Kościoła i dobro społeczeństwa.“

Times ogłasza następującą rozmowę paryskiego swego korespondenta z jednym z wybitniejszych członków stronnictwa orleanistowskiego: „Nie wiem, na co się zdecydować moi przyjaciele, lecz ja z meji strony pilnie zwracałem uwagę na to wszystko, co się dzieje od dni kilkunastu. Silnym mojem przekonaniem jest, że jeżeli i nadal tak działać będziemy, jakiesmy dotychczas działali, kraj obeatdzie się z nami tak samo jak się obeatdziło z nami Zgromadzenie narodowe. Kraj nie pojmuje ani rozumie abstrakcyi politycznych, tymczasem od 27 listopada r. 1873 myśmy nie byli niczem więcej, jak abstrakcją polityczną, nie mieliśmy ani sztandaru ani chorążego. Dnia 5 sierpnia 1873 hrabia Paryża stanął po za hr. Chambordem i od tej chwili stronnictwo hr. Chamborda robiło wszystko, aby nas zostawić po za sobą. Ilekroć daliśmy jaki znak życia — legitymisici okrzyknęli nas o zdradę. Od półtrzecia niemal roku, hr. Paryża pozostał wiernym stanowisku, na które, choć go nie obrał, zdecydował się przynajmniej, ale od samego początku oświadczył, że nie może doń wiazać nikogo, krom siebie. Myśmy oczekiwali, zgodziliśmy się na zwinięcie naszej chorągwi, stanęliśmy po stronie rządu w obronie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Wszyscy krzyknęli na nas, że tylko knowamy intrzygi — i tak zbliżył się termin wyborów do senatu. Utworzyła się koalicya przeciwko nam a ci, którzy się przyczynili do pobicia nas, są osobistymi przyjaciółmi hr. Chamborda, księcia, który na długi czas uniemożliwił przywrócenie swego tronu. Ich to zasługa, że nas zniweczono. Jeżeli tak nadal postępować będziemy, rola nasza skończona, bitoby nas zawsze. Ale tak być nie może. Nie możemy poświęcić urojeniom politycznym tego, co uważamy za zbawienie Francyi. Oskarżają nas, że się maskujemy — odtąd zrzućmy tą maskę. Kraj musi wiedzieć, czym jesteśmy i czego żądamy. Zamiarem naszym jest służyć lojalnie obecnemu rządowi. Ale kraj winien wiedzieć, że nasze nadzieje uosobione są w jednym człowieku — w księciu d'Aumale. Pragniemy, aby kraj wiedział, że dolożymy wszelkich starań, aby księcia d'Aumale wynieść na najwyższy urząd rzeczypospolitej w chwili, gdy według praw konstytucyjnych, urząd ten zostanie opróżnionym. Im później to nastąpi, tem większe będzie miało znaczenie. Nie jesteśmy niecierpliwymi, ani nas też nic do pospiechu nie nagli — atoli pragniemy, aby ono przestano uważać za urojenie — chcemy być stronnictwem konkretnym i dotykającym; chcemy, aby kraj wiedział, kto jest naszym przywódzcą. Dopóki hr. Chambord żyć będzie, i dopóki nie będziemy mogli wybrać innego księcia, dopóki rzeczpospolita istnieje, nie przerażając nikogo, będziemy mieli na około siebie tych, których obawa popycha przeciw cesarstwu i tych, co miłują wolność bez ekcesów i rzeczpospolitą, bez gwałtów. Taką jest rada, którą mam dać moim przyjaciołom i tobym uczyni, choćbym sam jeden miał reprezentować to zdanie.“

To oświadczenie „wybitnego członka“ stronnictwa orleanistowskiego krąży po wszystkich dziennikach francuskich, znajdując wszędzie mniej lub więcej wyraźnych przeciwników. Należy zaznaczyć, jakie stanowisko zajmują wobec tych insynuacji przywódcy tegoż stronnictwa.

### TELEGRAMY.

London, 21 grudnia. W dalszym przebiegu śledztwa, toczącego się o zatonięcie parowca „Deutschland“, oświadczył przewodniczący sądu, że w skutek zeznań kapitana Brickenstein, zeznanie p. Rudolfa z Bremy, dotyczące się zbadania kompasu, jest pożądane. Inżynier „Royal Mail Company“ Bowers oświadczył, iż szruba parowca „Deutschland“ dobrą była, że wszystkie przybory okrętowe w dobrym się znajdowały stanie i że okręt mocno był zbudowany. Potem badał głównego maszynistę parowca „Deutschland“ Lauensteina, a wreszcie dalsze śledztwo do jutra odroczone. Konfrontacya, której się kapitan Brickenstein w śledztwie pódcać musiał, tyczyła się głównie drogi przez niego obranej.

Wiedeń, 22 grudnia. Ministerstwo wyznał przyjęło, jak donosi Politische Correspondenz, uconstytuowanie dwóch gmin ewangelickich w Tyrolu, w Insbruku i Meranie, przez co zaklatwiona została długo i uporeczywie trwająca kontrolwersya.

Peszt, 21 grudnia. Izba panów przyjęła budżet po ożywionej dyskusyi prowadzonej głównie przez członków stronnictwa konserwatywnego. Ostateczne głosowanie nad budżetem odłożono na jutro.

Madryt, 22 grudnia. Urzędowa Gaceta ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych do prefektów z powodu nadchodzących wyborów do kortezów. W okólniku tym poleca minister jak największą neutralność przy wyborach, wzywa dalej urzdników, by załatwiali natychmiast wszelkie słuszne reklamacye.

London, 23 grudnia. Komunikacya telegraficzna z Indjami została zupełnie przerwana.

Nowy Jork, 22 grudnia. Według nadeszłych tu dotąd wiadomości z Utah rozstrzygnął tamtejszy sąd związkowy w zasadniczej kwestyi mormońskiej, skazał bowiem pewnego członka tamtejszej gminy mormońskiej na dwa lata więzienia za wieloletstwo.

Bellinzona, 21 grudnia. Ludność kantonu Tessin w duchu katolickim przyjęła wypracowaną konstytucyą 10,619 głosami przeciw 5506 przeciwnych głosów.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Wydawany w Pielgrzymie „Pielgrzym“ wychodzić będzie od Nowego Roku dwa razy tygodniowo, we wtorek i czwartek, a prócz tego dołączony będzie do czwartkowego numeru „Dodatek niedzielny“ w formie dotychczasowego Pielgrzyma. Przenumerować można na wszystkie trzy numery razem, albo też osobno na sam „Dodatek“ Natomiast zapowiadany Pomerzanie w wydawnym nie będzie.

\* Ziemianina wyszedł z druku Nr. 51 i zawiera: Humus. — Poprawa łąki. — Tygodniowy przegląd gospodarczy. — O tak zwanym „zatruciu“ owiec. — O niektórych fałszywosciach. — Władimir Szyperski. (Dokończenie). — Wiadomości literackie. — Wiadomości rolnicze: Rozdział u bydła. — Kapusta nadmorska. — Popękanie się rąk. — Kompost w ogrodzie. — Odzwyczajanie kur, psów i innych zwierząt od pożerania jał. — Odpędzanie ptaków, myszy itp. — Przewaga dla młynarzy. — Sprawozdanie z handlu bydlęm rozplodowym i pociągowym. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

\* Przeglądu Lwowskiego poszyt 24 wyszedł i zawiera: Starożytność człowieka (dokończenie). — Z notatek ośmiudziesięcioletniego starca Litwina-Unity (dokończenie). — Wspomnienia Napoleończyka (dokończenie). — Walecy Wielogłowy, przez Ludwika hr. Debickiego (dokończenie). — Przegląd naukowo-literacki: a) Pisma Zygmunta Krasińskiego i p. Stanisława hrabia Tarnowski. b) Marya Józefina Sakszonka, królowa francuska. c) Henryk IV. d) „Sieroty“ ks. Chotkowskiego. — Kronika: Świętojurcy, Rzym i Unia. — Z Rzymu: Moralność w państwie włoskim — Kwestor turyński — Szymon czarno-książnik a Wiktor Emanuel — Fortuna Cavoura — Biskup z Vannes i wroczek z świętopietrzem. — Baśń o kanonizacji Marii Antoniny — Mażonkowie protestancy u Ojca św. — Ze Lwowa: a) Mowy w Radzie państwa — Duchowieństwo i p. Suess. b) Propaganda Wiary. c) Karliści a liberali. Biskup z Sen Urgel. Memorjał Biskupa hiszpańskiego i Alfonsa. d) Zebranie się kapłanów pięciu obrządków w pewnym domu. e) Apostata Liwczak. f) Obchód złotego wesela przez księstwo Sapiehow. g) Przewieślny ks. Pralat Król i jego powieść. h) Małe książeczki. i) Jasełka i Szopka ks. Soleckiego. — Kalendarz Chaty. k) Szkiełom krakowskim w odpowiedzi. — Na koleję Ojca św. — Korespondencja Redakcyi i do prenumeratorów. — Spis rzeczy do tomu X.

### Ostatnie telegramy.

Wersal, 22 grudnia. Zgromadzenie narodowe ustanowiło podział okręgów wyborczych wyjąwszy departamentu Rodanu, nad którego podziałem jutro będą się toczyły narady. Ostateczny termin rozwiązania Zgromadzenia narodowego, wyborów senatorów w departamentach i wyborów deputowanych, jutro zapewne będzie ustanowiony.

### PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 23 grudnia.

BAZAR. Hr. Zółtowski z Nekli, Węsierski z Podrzeczka, Sławadzki z Nekli, Moszczeński z Stępczowa, hr. Mieliński z Pawłowic. LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Mieliński z Górki, Zbijewski z Kr. Polskiego, Haza-Radlic z Krzyżkowa, Kurnatowski z Owińsk, Moszczeński z Jeziorka, Chlapowski z Węgorzowa, hr. Damska z Kołaczkowa, Sokolnicki z Tarnowa, hr. Potulicki z Małych Jeziór, hr. Dobrzyński z Łowencic, ksiądz Radziwiłł z Ostrowa.

### GIELDA

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne —, placono 92,20 pct. nowe listy zast. 93,20 pct., pozost. listy rentowe 95,50 plac., pozost. prowinc. akcje bankowe 92,20 pct., pozost. 5 pct. obligacje powiatowe 100,75 plac., pozost. 5 pct. obligacje melioracji Obry —, plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 97 —, plac., pozost. 4 pct. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obli-

gacys miejskie —, plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. dłuż. państwa —, plac., pruska 4 pct. pożyczka państwa —, plac. pruska 3 1/2, pct. pożyczka prem. 129,50 pct., szlaskie 4 procent listy zastawne —, placono, polskie 5%, listy zastawne —, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 68,10 plac., akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. A. —, plac., akcje górnośląskiej kolei żel. Lit. E. —, plac., akcje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —, plac., akcje marehlijsko-poznańsk. kolei żel. —, plac., banknoty zagraniczne —, plac. rosyjskie banknoty 266,90 pct., Ostendtschbank —, plac. pozost. towar. akc. sprytu —, plac. Wechslerbank —, plac., Kwilecki, Potocki i Sp. —, plac.

Zyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 151, — marek, na grudzień 151, —, m. grudzień-styczeń 151, — marek, styczeń-luty 151, — marek, luty-marzec 152, — marek, marzec-kwiecień 153, — marek, na wiosnę 154, — m.

Oko wita: (z beczką) pr. —, litrów — Tralles. Wypowiedziano 30,000 litrów, cena wypowiedz. 41,60 m., na miesiąc grudzień 41,60 marek, na miesiąc styczeń 42, — marek, na miesiąc luty 42,80 marek, na miesiąc marzec 43,70 marek, na miesiąc kwiecień 44,60 marek, na miesiąc maj 45,50 m., na miesiąc kwiecień-maj 45,10 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 40,20 m.

### Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych

Wrocław, 22 grudnia.

Na giełdzie. (Urządzone sprawozdanie.) Wypowiedziano: — cent. żyta, — cent. jęczm. — cent. jęczm., — cent. owsa, — cent. oleju rz. piow. litrów okowity.

Koniczyna czerwona, słabo, poślednia 40—43, średnia 46—49, piękna 51—53, wyborowa 55—57 placono.

Koniczyna biała, słabo, poślednia 43 do 49, średnia 53—59, piękna 63—68, wyborowa 70 do 75 pct.

Zyto: za 2000 funtów, bez zmiany, wypowiedziano — centnarów, na upłynione wypowiedzenia —, na giełdzie —, marek plac., na miesiąc grudzień i grudzień-styczeń 148,50 marek żądano —, placono, styczeń-luty —, marek żądano i placono, na kwiecień-maj 153, — marek żądano —, placono, maj-czerwiec —, marek plac., —, marek żądano.

Pszennica per kil. wypow. — cent. na bieżący miesiąc 191, — marek żądano, —, marek plac., na grudzień-styczeń —, marek żąd., — m. pl. w końcu —, marek żądano, kwiecień-maj 196, — marek żądano i placono, maj-czerwiec — m. pl. Wypow. — cent. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilogram. —, marek żądano, w końcu 165, — marek plac., —, marek żądano, na grudec-styczeń —, marek żądano, —, marek plac., kwiecień-maj 159, — marek plac., —, żąd., wyp. — cent.

Rzep per 1000 kil. 325 żąd., wyp. —, Ołój rzepiowy: za 100 kilogram. z beczką —, wyżej, wypowiedz. — cent. w miejscu 71, — marek żąd., wypow. kontrakty —, plac., na grudzień i grudzień-styczeń 69, — żąd., styczeń-luty 67, — m. plac. 68 marek żądano, luty-marzec 69, — marek żądano, —, placono, kwiecień-maj 68,75—69 marek plac., —, marek żądano, wrzesień-październik 65, — żądano, —, marek plac.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., bez zmiany, wypow. 25,000 litr., w miejscu 41, — marek żądano, 40, — mar. plac., w końcu —, marek plac., —, marek żądano, na grudzień i grudzień-styczeń 42, — m. plac. —, z. w końcu —, marek żądano, —, marek plac., luty-marzec —, m. plac. —, marek żąd., marzec-kwiecień —, marek żądano, —, marek plac., kwiecień-maj 45,20—45 marek plac., —, żądano maj-czerwiec 45,50 mar. plac., —, żąd., czerwiec-lipiec 46,60 marek żądano, —, placono lipiec-sierpień —, marek plac., —, marek żąd., sierpień-wrzesień —, marek żąd., —, marek plac., w związku —, marek żądano —, placono.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. wyżej, szlaskie 7,75—8,00 m., węgierskie 7,30—7,50. Makuchy siem. za 50 kil. 10,20—10,60 m. Siano 4,30—4,60 m. za 50 kil. Słoma rżana 43,50—46,50 marek za kopę po 600 kilogram.

Ceny wypowiedziane na 23 grudnia: żyto 148,50 marek, pszenica 191, — m., jęczmień 144, — m., owies 165, — marek, rzep 825, — m., ołój rzepiowy 69, — mar., okowita 42, — marek.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 41, — żądano, 40, — placono.

Wrocławski targ na makę. Mało zmieniło. Za 100 kilogramów maku pszena piękna stara 29,75—30,75 marek, nowa 28, —, 27, — marek, rżanna piękna 26,25—27,25 marek, rżanna średnia 24,50—25,50 marek, rżanna na paszę 10,00—10,75 mar., oscucie pszenne 8—8,75 marek za 100 kilogram.

### Wrocławska giełda cennych towarów, 22 grudnia.

Ocenienie deputacyi	piękn. mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Pszennica biała stara	21 75	20 25	18 25
"  nowa	20	18 50	16 25
Pszennica żółta stara	20 75	19 25	18 25
"  "  "  żółta nowa	18 90	17 20	15 90
Zyto	16 75	15 20	14 20
Jęczmień	16 50	14 20	12 40
Owies	17 60	15 60	14 80
Groch	20 50	19	15 90

### Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienie izby handlowej	piękn. mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Per 100 kil. netto	80 75	29 25	24 75
Rzep zimowy	29 75	27 75	24
Rzepik latowy	30	28	24 25
Lonica	26 50	25	23
Siemie lniarne	26	25	22

### Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry

w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyziemnemu pokarmowi i zdrowiu i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wrobionych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i wymiotach nawet podczas ciąży, cięży, diabete, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, podgrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 posiadaczy o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomaga; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

### Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalschiere du Barry zastępuje w wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używa jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńiach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdraszniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurzeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach, pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywistego nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny członek kilku Towarzystw uzonych.

No. 65715. Panna de Montnich z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 30,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwer-

sytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwaną „Revalentia Arabica“ (Revalschiere) zawdzięczał. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalschiere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona ze zła z 7 letniego cierpienia wtróby, bezsenności, drżenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Kölller, c. k. intendent z Gro-wardein, z kataru płucowego i krtni oddechowej, zawrotu głowy i ściśnięcia piersi.

No. 75,423. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalschiere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalschiere: 1/2 funta 1 marka 80 fen, 1 funt 3 marki 50 fen, 2 funty 5 marek 70 fen, 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalschiere Chocolaté: 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalschiere Biszkopy: 1 funt 3 marki 50 fen, 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprzedawca można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Frydrykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918).

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer. Bydgoszcz: S. Hirschberg, Firma; Jul. Schottländer. Gdańsk: Karol Schnacke, J. G. Amort. Katowice: Jul. Zelenicki. Opole: Teodor Kositzko. Pabstów: Józef Tanka. Rawiezu: J. Mroczkowski. Toruniu: Hugon Class.

Do nabycia

### w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnej, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślanie Świętej Teresy na Pacie“ wyjętym z „Dzielnic św., drukowanych roku 1665. Kraków 1862. 15 sgr.

Tyc. Rolnictwo wobec postępu. Część pierwsza 3 tal. 20 sgr.

Chlop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22 1/2 sgr.

Eisheim, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnować i utrzymać bydo rogata. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skorzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860 3 tal.

Greenich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Niedrozwony środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcy muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niej najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamilowanam w porządku nauzcycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Interpelacya posła plezewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdania stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Zródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 15 9. Drukarnia o głosił A. T. hr. z Kosciela wojewodzie Działynsk 1856. 6 tal.

Skorzewski, hr. St. Najważniejsze prawa tyczące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 sgr.

Zabytek dawniej mowy polskiej, wydany przez A. T hr. Działynskiego. 1857. 19 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Osiedliłem się w Rogoźnie. (2086). Dr. Wlazłowski, lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Ananasy, Mandarynki, Winogrona, gruszki francuskie, Rodzenki na gałązkach, Migdały w łupinkach, Daktyle na gałązkach, Figi i kasztany poleca (2084) S. Sobeski Bazar.

Skład herbaty chińskiej ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborami gatunkami. (1995) Poznań. J. N. Piotrowski.

RUCH społeczno-ekonomiczny dwutygodnik, poświęcony kwestjom ogólnie ekonomicznym, a w szczególności sprawom spółek i zabezpieczeniu wychodzi w Poznaniu 5go i 20go każdego miesiąca. Przedpłatę kwartalną, wynoszącą 3 marki, przyjmują pocztą i [2005] Błoro Redakcyi Poznań, plac Wilhelmski 8.

**Krzyże** i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u [1689] B. Loewenherz, Poznań, ul. Bramkowa No. 14, obok rejeneyi.

**Pierniki** torunskie Gustawa Weesego, berlinskie i norymberskie poleca (1940) S. Sobeski.

Restauracya **Wdowy Kasztelan** św. Marcina nr. 22 poleca codziennie smaczne obiady, dobre wiewczerze, wyborne, zawsze świeże **piwo**. Kuchnia polska; ceny najumiarkowańsze; usługa skora. (1973)

Świeże **szczy-paki, barwan-ny i leszcze** odebrali dzisiaj [2090] W. F. Meyer i Sp.

Niniejszem donoszę jak najprzejmiej, że obok od lat 8 istniejącej pracowni, otworzyłem przy Nowej ul. 70 naprz. księgarni p. Żupańskiego **Skład wyrobów z złota i srebra** i polecam takowy względem łaskawej Publiczności. [2 91] **K. Szulc,** złotnik i jubiler.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

**SKAZÓWKA** jak żywić, pielęgnować i utrzymywać **Bydło rogate** przez **C. J. Eisheim,** nauczyciela i administratora szkoły rolniczkiej w Poppelsdorf. **Rozprawa uwieńczona.** Cena 10 sgr.

Nieślone ma-sło z słodkiej śmietany z Dom. Rudki poleca (2088) **A. Cichowicz.**

Wyborne **Piwo (Bock)** z beczki poleca (2092) **F. Sujecki,** Restauracya Stary Rynek 58. **Mój bogato zaopatrzony skład win węgierskich od najtańszych do najszlachetniejszych gatunków, jako też prawdziwe czerwone z domu A. de Luze et fils w Bordeaux, reńskie, moselskie, szampańskie i portowe poleca jak najtaniej A. Cichowicz.** [2089]

**HERBATY** **chinskie** w doborowych gatunkach. **Chińskie przedmioty rozmaite,** jako to: **Stoliki, tace, szkatułki, talerzyki, noże, podstawki, pudełeczka** i wiele innych, na podarki stosownych rzeczy. **Angielskie biszkopy** poleca [1815] **S. Sobeski.**

**Towarz. Młod. Przemysł.** (sala hotelu Saskiego) urządził zabawę w drugio Święto Bozego Nar. dn. 26 mb., której program jest następujący: **Koncert,** przedstawienie sceniczne: **Rada lekarska,** komedia Aleksandra Fredry, **Obraz żywy;** poczem nastąpi Towarzyska zabawa z tańcami wyłącznie dla członków i przez tychże zaproszonych gości. **Biletów na numerowane krzesła po 2 1/2 sgr. i miejsca łozne po 5 sgr. nabyć można w Administracyi „Ogrodnika“ w kukierni p. Starka Wrocławska ul. w składzie cygar p. Nowakowskiego na Chwałiszewie, w składzie węgla p. Majewskiego na św. Wojciechu i przy kasie od godz. 6 począwszy. [2087] Początek o godzinie 7.**